MOJE WESELE STR. 2

Który z reżyserów mógłby zrobić film z twojego wesela? ■

czytaj więcej ↗

JAK ROBIĆ MUZYKĘ FILMOWĄ STR.4-5

Mikołaj Trzaska: - Tworzenie ścieżek dźwiękowych to pewien rodzaj wojny. ■

czytaj więcej ↗

INVEST KOMFORT

KLAPS Z PARTNEREM STR.8

W tym roku partnerem Gazety Festiwalowej KLAPS jest Invest Komfort ■

Gazeta festiwalowa

KLAPS

NUMER 3

47 FPFF 12-17 IX 2022

14 IX 2022

GRUBA rozrywka

Wielki szok i zaskoczenie Xawerego Żuławskiego str. 3

FOTO: Tomek Kamiński

PYTANIE NA DZIŚ

SONDA FESTIWALOWA

Który z reżyserów mógłby zrobić film z twojego wesela?

Pytania zadawała: Julia Küster

Maciej Aleksander Bierut

– Paul Thomas Anderson. Przypomina mi się ta ikoniczna scena z „Nici Widmo", kiedy sala była już cała pusta, na ziemi leżały pastelowe balony, a główny bohater powoli tańczył ze swoją miłością.

Irena i Janusz z Gdyni

– Pani Kinga Dębska, bo ją bardzo lubimy i robi świetne filmy. Najbardziej podoba mi się „Zabawa, zabawa", bo opowiada o kobietach i ich problemach.

Hubert Bednarczyk

– Quentin Tarantino, ponieważ lubię podział na rozdziały w filmie. Nie mógłbym się doczekać, jakie rozdziały zobaczyłbym w filmie z wesela, zaczynając od wieczoru kawalerskiego. To byłoby ciekawe. (śmiech – red.) Wszyscy chodziliby na boso i większość by umarła, tylko pytanie: jak. Tylko najpierw Quentin Tarantino musiałby do nas przyjechać, przeżyć kilka polskich wesel.

Anna Zdrojewska

– Sama chciałabym wyreżyserować własne wesele i wykazać się kreatywnością, ale inspiracją mógłby być dla mnie Wes Anderson. Byłoby tak idealnie i na pewno nic by się nie posypało.

Filip Dziuba, montażysta

– Gaspar Noé, bo kocham połączenie zezwierzęcenia z poetyką intymności, kolorów i światła. Taką estetykę najbardziej chciałbym widzieć w tym dniu.

Elżbieta Polanowska

– Od razu pomyślałam o filmie „Pestka" w reżyserii pani Krystyny Jandy. Dla mnie to jest majstersztyk pod względem pokazania emocji i uczuć. Za każdym razem mnie porusza.

FOTO: Jakub Wadeck

TATA

– Najpierw powstał teledysk do piosenki Marii Peszek „Samotny tata" z Erykiem Lubosem. Od początku chciałam, żeby to był taki mały filmik; wcale nie myślałam o zrobieniu filmu fabularnego – przypomina Anna Maliszewska, reżyserka i scenarzystka filmu „Tata".
Teledysk miał swoją premierę w 2016 roku.

– Oddźwięk był tak duży i tak wiele osób rozmawiało i pisało o samotnym ojcostwie, że zaczęliśmy dyskutować na ten temat. Rozmawialiśmy o tym, czy można stworzyć rodzinę z wyboru; czy ważniejsze są więzy krwi czy to, że ludzie są blisko ze sobą, komunikują się, kochają. I czy w ogóle rodzina to nie jest coś przereklamowanego w dzisiejszych czasach – dodaje. **MJ**

INFINITE STORM

Główną rolę w filmie Małgorzaty Szumowskiej zagrała hollywoodzka gwiazda Naomi Watts. Akcja „Infinite Storm" dzieje się w górach.
Czy aktorka miała wcześniej doświadczenie w chodzeniu po górach? - padło pytanie z sali.

- Naomi nie miała wcześniej takiego doświadczenia, uczyła się wszystkiego od początku, dostała nieźle w kość, ale dała radę - mówiła Radosława Bardes, koproducentka filmu „Infinite Storm". - Dużą część swojego życia poświęciłam wspinaczce i górom. To był film, na który czekałam całe życie, Zawsze marzyłam o tym, żeby zrobić film o kobiecie w górach. Co prawda nie jest to film o wspinaczce, ale myślę, że się spełniłam. **JS**

FILMY KONKURSU GŁÓWNEGO NA KONFERENCJACH

APOKAWIXA

- Uwierzcie nam bądź nie, ale ten film nie był planowany na festiwal. Myśleliśmy, że robimy grubą rozrywkę dla dużej rzeszy widzów i kiedy nagle dostaliśmy zaproszenie do Konkursu Głównego to było dla nas wielkim szokiem i zaskoczeniem - przyznał Xawery Żuławski, reżyser „Apokawixy".

- Myślę, że w tym filmie siłę stanowi nasza grupa. Nie wiem jak to się stało, ale faktycznie tworzymy poza ekranem jakąś paczkę. Przemycaliśmy do scen jakieś swoje żarty i coraz lepiej się ze sobą czuliśmy - mówił Mikołaj Kubacki, odtwórca roli Kamila.

- Po castingu podeszłam do Xawerego i zapytałam: „Proszę pana, ale co ja tutaj robię? Bo wszyscy są starsi ode mnie, a ja jestem młodsza." I wtedy Xawery powiedział: „W ogóle się nie przejmuj. My udajemy, że wszyscy są w twoim wieku." No i jakoś poszło - dodała Alicja Wieniawa-Narkiewicz, grająca Tolę. **JK**

ZADRA

- Rap towarzyszył mi od dziecka. To było takie zjawisko, które jest dla mnie strasznie inspirujące, - zaznaczył Grzegorz Mołda, reżyser „Zadry". - Pojawia się coraz więcej raperek, więc pomyśleliśmy, że warto zbliżyć się do tego zagadnienia.

- Znalazłam informację o castingu w Internecie, co rzadko się zdarza, szczególnie do tak dużej roli. Zgłosiłam się, była cisza przez dwa tygodnie, potem pierwszy casting, drugi, trzeci, przymiarki - przypominała Magdalena Wieczorek, odtwórczyni głównej roli. - Zaświtało mi w głowie, że mogłabym to zagrać, chociaż nie słuchałam takiej muzyki, nie wychowałam się na niej. Kluczowe dla tworzenia roli były czytanie scenariusza i rozmowy z reżyserem. **DE**

ŚUBUK

- Wydaje mi się, że w moim kraju jest nam trudno rozmawiać jeśli mamy różne zdania na temat historii, teraźniejszości, przyszłości - mówił Andrzej Seweryn, odtwórca roli Feliksa. - Takim przykładem jest mój bohater, który dowiaduje się czegoś nowego o świecie i w związku z tym ewoluuje. Więc namawiam tych wszystkich, którym nie podobają się ludzie inni od nich: informujcie się. Spróbujcie współistnieć.

- Nie zrobiliśmy filmu publicystycznego, więc nie ma w nim wielu informacji, które odwzorowują rzeczywistość reporterską - przypominał Jacek Lusiński, reżyser „Śubuka". - Tak naprawdę ten film zrobiliśmy trochę z gniewu. Bo to jest paranoja, że sytuacja tak wygląda. I to nie jest kwestia tego czy tamtego rządu. To kwestia systemu, który jest niezmienny, z małymi korektami finansowymi. **FS**

wywiad

Kino zaczyna się OD RELACJI między ludźmi

O sztuce tworzenia kompozycji filmowych, wspólnej pracy będącej zalążkiem przyjaźni, różnicach między koncertowaniem a komponowaniem oraz o zamiłowaniu do włoskich wirtuozów – rozmawiamy z Mikołajem Trzaską – cenionym i wielokrotnie nagradzanym muzykiem.

FOTO:
Wojtek Rojek

ROZMAWIAŁ:
Kamil Sulak-Kozłowski

Jak wygląda pierwszy dzień pracy nad kompozycją filmową?

Mikołaj Trzaska: Pierwszy dzień pracy polega na tym, że reżyser mówi, że ma jakiś pomysł. Wypowie kilka powierzchownych zdań, potrafi ustalić narzędzie, rodzaj myślenia o muzyce oraz o jej charakterze. Te wskazówki zostają ze mną praktycznie do czasu zakończenia pracy. Kiedy czytamy scenariusz, to wyznacza nam on pole, na jakim możemy działać. Staram się dopasować pejzaż dźwięku do geografii oraz okresu historycznego. Proces ten zmienia się nieustannie: pierwotna muzyka jest zupełnie inna w momencie, gdy dostanę pierwszy surowy montaż, niż ta, która trafia do finalnej wersji montażowej.

Pierwszym filmem, do którego tworzyłeś muzykę był „Sztos" Olafa Lubaszenko. Co prawda nie tworzyłeś go samodzielnie, byłeś współautorem z zespołem „Miłość", do którego należałeś. Jak do tej współpracy doszło?

MT: Muszę ci coś pokazać (w tym momencie Mikołaj Trzaska pokazuje tatuaż na prawym barku). W taki sposób powstają filmy. Poszedłem do studia, chciałem sobie zrobić tatuaż. To było w 1997 roku. W tym gabinecie leżał na kanapie pewien chłopak. Tym chłopakiem był Olaf Lubaszenko. W czasie, gdy robiono mi tatuaż, czytałem scenariusz do filmu. Następnie Olaf zaproponował „Miłości" skomponowanie muzyki do „Sztosu". Dostałem nawet małą scenkę, w której grałem na saksofonie na ulicy. Chcę przez to powiedzieć, że kino zaczyna się od relacji między ludźmi. Początki to często bardzo prozaiczne historie, w których ludzie spotykają się przez przypadek, przechodzą obok siebie, potrącą się na ulicy. Takie proste relacje często prowadzą do robienia fajnych rzeczy.

Twoja wieloletnia współpraca i przyjaźń z Wojtkiem Smarzowskim jest szeroko znana. Czy poznaliście się wcześniej czy dopiero w pracy?

MT: Między nami jest tak, że żeby się ze sobą pokolegować, to trzeba najpierw popracować. Świat się trochę taki zrobił. Ostatnio ja i Wojtek mamy dużo pracy i się nawet nie spotykamy, nie rozmawiamy. Nagrywam muzykę, przygotowuję ją i wysyłam dalej. Myślę, że jesteśmy już jak stare małżeństwo, które jedzie przez cztery godziny samochodem i w ogóle się do siebie nie odzywa. Wracając do twojego pytania: znaliśmy się wcześniej, byliśmy niepoprawnymi marzycielami – tak nazwał nas Bogusław Linda. Z Wojtkiem połączyło nas to marzycielstwo. Pewnego dnia zapytał mnie czy chciałbym stworzyć muzykę do jego filmu. Wojtek nie wierzył, że zostanie reżyserem takiego kalibru, a ja nie wierzyłem, że będę tworzył takie kompozycje.

> „Przy tworzeniu ścieżek dźwiękowych trzeba być przygotowanym, że będzie dużo strat w ludziach. Jest to pewien rodzaj wojny."

Jesteś - jeżeli mogę użyć tego słowa - jazzmanem. Co ci sprawia większą radość: komponowanie ścieżek dźwiękowych czy granie jazzu?

MT: Coraz rzadziej nazywam siebie jazzmanem. Tak naprawdę nigdy nim nie byłem. Jazz to wspaniała muzyka, ale jest taki moment, kiedy chcesz przestać być gatunkiem, a chcesz być sobą. Taki Smarzowski jest filmowcem, ale jest przede wszystkim Smarzowskim. Byłem związany z tym gatunkiem przez wiele lat, ale wydaje mi się, że to, co robię teraz, to już nie jest do końca to, co zakłada gatunek. Dla mnie jazz istniał do momentu, kiedy spełniał rolę społeczną, gdy był żywym komentatorem rzeczywistości. Słuchając dzisiejszego jazzu, mam wrażenie, że to jest bardziej bankiet albo festiwal, coś eleganckiego, dla elit. Nie chcę być wpakowany do tego worka. Film i literatura reagują na czas. Obecnie jest kapitalny czas na rewolucję: władza jest okropna, rządzi nami kościół, chcą nam narzucić system myślenia, w co mamy wierzyć, z kim mamy spać. I w takim okresie muzyka śpi, bawi się. Nie chcę w tym uczestniczyć. Udział w festiwalach muzycznych jest moją pracą, ale nie czuję się tam jak w domu, choć samo granie kocham. Nie jestem w stanie napisać muzyki, jeśli nie gram koncertów. Muszę wziąć temat filmu na głowę, w trakcie trwania koncertów wpada mi mnóstwo pomysłów na kompozycje. Nie mogę zrezygnować z żadnej z tych dziedzin. Nie chcę robić tylko filmów, bo to by mnie wsadziło w świat kompozytorów. To są bardzo smutni i samotni ludzie.

PPrzy którym filmie praca zajęła ci najmniej czasu, a przy którym najwięcej?

MT: Najwięcej czasu poświęciłem na kilkuminutową kreskówkę „Bernard" w reżyserii Anny Oparkowskiej. Nie żartuję. Dostałem za to jakieś Grand Prix. Fabuła opowiada o białym misiu, który przychodzi do terapeuty, bo nie rozumie, czemu inne zwierzęta się go boją. Zajęło mi dużo czasu, aby znaleźć i nauczyć się języka filmów animowanych. Najmniej i jednocześnie najwięcej czasu dałem „Róży" Smarzowskiego. Strasznie się narobiłem, napisałem kupę muzyki, zaprosiłem muzyków zza granicy, którzy zagrali kompozycje. W pierwotnej wersji film był bardziej kolorowy, później za sprawą zmiany kolorystyki na większą sepię cała historia nabrała innego tonu i moja muzyka już do tego nie pasowała. Dlatego trzeba było zrobić wszystko od nowa. Przy tworzeniu ścieżek dźwiękowych trzeba być przygotowanym, że będzie dużo strat w ludziach. Jest to pewien rodzaj wojny – wraz z kompanią idzie się w bój. Jeżeli ze stu żołnierzy przetrwa piętnastu, to znaczy, że jest dobrze.

Załóżmy, że podchodzi do ciebie młody, obiecujący muzyk, który chce zostać kompozytorem. Co byś mu doradził, a co odradził?

MT: Doradzam zawieranie przyjaźni. Trzeba zbudować swoją piaskownicę i robić z kumplami filmy. Od początku trzeba myśleć o stworzeniu własnego języka, o tym, jak widzi się świat oraz jak bardzo za pomocą obrazu i dźwięku chcemy zilustrować własne potrzeby, aby się nimi podzielić. Jeszcze raz: przyjaciele. Trzeba trzymać się razem i robić wspólnie rzeczy. Odradzam udawanie kogoś innego i nie bycie sobą.

Na koniec zapytam jeszcze: masz ulubiony filmowy soundtrack, ulubionego kompozytora?

MT: Myślę, że moimi ulubionymi kompozytorami są Ennio Morricone oraz Nino Rota. Jako młody chłopak widziałem „La Stradę" i motyw przewodni tego filmu zrobił na mnie ogromne wrażenie. Tak samo było z „Osiem i pół". Ja myślę, że to nie jest wielka muzyka, tylko WIELKA MUZYKA. Potrafiła mnie ona przenieść do tamtego czasu i tamtego świata.

obejrzyj video ↗

Zobacz fragment rozmowy (i tatuaż) Mikołaja Trzaski

> „Początki to często bardzo prozaiczne historie, w których ludzie spotykają się przez przypadek, przechodzą obok siebie, potrącą się na ulicy"

Mikołaj Trzaska

Rocznik 1966, urodzony w Gdańsku. Muzyk, saksofonista, klarnecista basowy, kompozytor muzyki filmowej. Wykonawca muzyki z nurtu jazz, yass oraz muzyki improwizowanej. Członek zespołów „Miłość" oraz „Łoskot". Stały współpracownik Wojciecha Smarzowskiego, do którego filmów stworzył muzykę, m.in. „Dom Zły", „Róża", „Pod Mocnym Aniołem", „Wołyń", „Kler", „Wesele" (2021). Za muzykę do „Pod Mocnym Aniołem" otrzymał nagrodę na FPFF w 2014 roku. W 2021 roku był jurorem w Konkursie Głównym 46. FPFF.

JURORZY *do tablicy*

**Jury Konkursu Głównego 47. FPFF liczy dziewięć osób.
Jerzy Domaradzki – przewodniczący, Ewa Dałkowska, Milenia Fiedler, Cezary Harasimowicz, Grzegorz Kędzierski, Dorota Kędzierzawska, Teoniki Rożynek, Agata Szymańska i Wojciech Żogała.**

Każdego z nich poprosiliśmy, by rozszerzył poniższe zdania.
1. Mój ulubiony polski film to... .
2. Zawsze szukam w kinie... . Porusza mnie... .
3. Chciałbym/Chciałabym być jak... . Inspirował/Inspirowała mnie... .

W dzisiejszym numerze Klapsa odpowiadają kolejni członkowie gremium.

Zebrała Klaudia Dzierugo

JERZY DOMARADZKI

Reżyser filmowy oraz teatralny, scenarzysta, producent, wykładowca. Absolwent reżyserii łódzkiej Szkoły Filmowej oraz Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Były prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Znany z takich dzieł jak „Wielki bieg" (1981), „Zdjęcia próbne" (1977) czy „Planeta krawiec" (1983).

1. Mój ulubiony polski film to „Ziemia obiecana" – w uznaniu dla mistrza Wajdy.
2. Zawsze szukam w kinie emocji, reszta jest już sprawą drugorzędną. Ciągle wracam do tego, że musi być konflikt: to on napędza dramaturgicznie. Przecież kwestie wypowiadane przez aktorów rodzą się z emocji, które odczuwają bohaterowie. Tak jak w muzyce, tak i w filmie, emocje nie są tylko kwestią intelektualną. Jestem przeciwnikiem budowania metafory wprost: kiedy ona wysuwa się na pierwszy plan, robi się z tego przeżycie zbyt intelektualne, skomplikowane i nie ma wówczas emocji.
3. Bardzo ważną osobą był dla mnie Janusz Morgenstern, który zaprosił mnie do swojego filmu „Trzeba zabić tę miłość", gdy byłem studentem na drugim roku reżyserii. Wówczas dopiero uczyłem się zawodu. A potem trafiłem do Andrzeja Wajdy jako drugi reżyser „Ziemi obiecanej". To była moja podstawa nauki filmowej, bo wbrew pozorom w szkole niewiele się nauczyłem.

MILENIA FIEDLER

Montażystka filmowa, doktor habilitowana sztuki filmowej, od 2020 roku rektorka łódzkiej Szkoły Filmowej. Członkini Stowarzyszenia Filmowców Polskich, Polskiej Akademii Filmowej oraz Europejskiej Akademii Filmowej, prezeska Polskiego Stowarzyszenia Montażystów. W dorobku ma pracę przy ponad trzydziestu filmach fabularnych, a ponadto pracę przy spektaklach teatru telewizji, filmach dokumentalnych oraz serialach telewizyjnych. Trzykrotnie nominowana do Polskiej Nagrody Filmowej, zdobywczyni Orła za najlepszy montaż w filmie „Weiser" (2000) oraz dwóch Złotych Lwów za najlepszy montaż za filmy „Czas zdrady" (1997) oraz „Weiser" (2000).

1. Mój ulubiony polski film to „Aria dla atlety" Filipa Bajona. To obraz, który mam mocno wryty w pamięć, ale jednocześnie, przy każdym powrocie, okazuje się być kompletnie inny niż go zapamiętałam. Hipnotyzujący i magiczny.
2. Uważam, że kino ma być po coś. Film ma mnie obudzić i wytrącić z leniwego komfortu przyzwyczajeń: estetycznych, intelektualnych, moralnych. Oczekuję, że po seansie nie wrócę łatwo do poprzedniej równowagi – będę musiała znaleźć nową; poczuć i spojrzeć na świat i siebie inaczej.
3. Najważniejsi ludzie spotkani na początku mojej filmowej drogi to Marek Denys, Stanisław Różewicz i Jerzy Wójcik. Miałam szczęście pracować z wieloma fascynującymi, inspirującymi ludźmi filmu i odbyć z nimi dalekie, rozwijające podróże, ale ci trzej pomogli mi dostrzec rzecz istotną zarówno w filmie, jak i w życiu: to, co osobiste, nie musi być ważne, ale to, co ważne, musi być osobiste.

NOWA JAKOŚĆ POLSKIEJ KLASYKI

Strefa digitalizacji i rekonstrukcji TVP

FOTO: Tomek Kamiński

„Dekalog" Krzysztofa Kieślowskiego i „Śmierć jak kromka chleba" Kazimierza Kutza – te arcydzieła polskiej kinematografii można zobaczyć w zupełnie nowej, zrekonstruowanej wersji podczas tegorocznej edycji Festiwalu.

Nieopodal Teatru Muzycznego stoi namiot, w którym znajduje się Strefa Rekonstrukcji Cyfrowej TVP. To tam codziennie w trakcie trwania Festiwalu można podpatrzeć jak konserwatorzy Zespołu Digitalizacji i Rekonstrukcji Cyfrowej TVP w procesie rekonstrukcji taśmy filmowej odnawiają, archiwizują i nadają nowe życie filmom dokumentalnym, fabularnym czy serialom telewizyjnym.

- Pokazujemy na żywo, jak wygląda proces konserwacji taśmy filmowej, jak wygląda proces digitalizacji. Wykonujemy rekonstrukcję na trzech wybranych materiałach - opowiada Tomasz Kalisz, kierownik ZDiRC. - Nasza rekonstrukcja dotyczy nie tylko obrazu, ale też dźwięku. Problem jakości dźwięku w polskiej kinematografii jest niestety dużym wyzwaniem.

W namiocie codziennie od południa do wieczora można oglądać efekty pracy rekonstruktorów. Wieczorami prezentowane są arcydzieła polskiej kinematografii: od 19:00 do 21:00 projekcje „Dekalogu" Krzysztofa Kieślowskiego, na sobotę, 17 września, na godzinę 18:00 zaplanowano seans filmu „Śmierć jak kromka chleba" Kazimierza Kutza.

Owoce pracy Zespołu Digitalizacji i Rekonstrukcji Cyfrowej TVP dostępne są za darmo na **VOD.pl, w sekcji poświęconej rekonstrukcji cyfrowej**.
Po więcej informacji odsyłamy do reportażu dostępnego na **kanale Festiwalu w serwisie YouTube**, gdzie rozmawialiśmy z Tomaszem Kaliszem, kierownikiem zespołu z Ośrodka Dokumentacji Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej. **RM**

RAZ, DWA, TRZY ... POKAZY SPECJALNE

Najnowsze dzieło Krzysztofa Zanussiego, pierwszy powojenny - odrestaurowany - film Michała Waszyńskiego oraz kinową inspirację życiem Krzysztofa Globisza można obejrzeć w ramach pokazów specjalnych. Po seansach spotkania z twórcami.

„Liczba doskonała" **reż. Krzysztof Zanussi**
Życie młodego matematyka Davida skupia się na badaniu liczb pierwszych do momentu poznania swojego dalekiego kuzyna. Joachim, bo o nim mowa, to dojrzały mężczyzna, który po osiągnięciu branżowego sukcesu wraca do swojej rodzinnej Polski. Spotkanie z nim sprawia, że David kwestionuje swój światopogląd i podejmowane przez siebie decyzje. Film stanowi powrót do centralnych tematów twórczości Zanussiego.
Seans w środę (14.09) o godz. 18.00 w Sali Goplana GCF. Po projekcji spotkanie z reżyserem.

„Prawdziwe życie aniołów" **reż. Artur W. Baran**
Film inspirowany historią życia Krzysztofa Globisza. Adam doznaje poważnego udaru będąc u szczytu kariery aktorskiej. Rozpoczyna się walka o jego życie i powrót do pełnej sprawności, która umożliwi mu ponowne wejście na scenę i zagranie głównej roli. Projekcji filmu towarzyszy wystawa prac malarskich i grafik Krzysztofa Globisza na Placu Grunwaldzkim.
Seans w czwartek (15.09) o godz. 14.00 w Sali Goplana GCF. Po projekcji spotkanie z Krzysztofem Globiszem i twórcami filmu.

„Wielka droga" **reż. Michał Waszyński**
W ręce pielęgniarki Jadwigi trafia osobisty dziennik jednego z jej pacjentów - rannego żołnierza Adama. Bohaterka poznaje historię jego wspólnego życia z Ireną, w momencie kiedy wojna rozdziela tą dwójkę. "Wielka droga" to pierwszy powojenny film polski. W tym roku powraca na ekrany kinowe w odrestaurowanej formie, dzięki pracy Instytutu Audiowizualnego Filmoteki Narodowej.
Seans w czwartek (15.09) o godz. 18.00 na Scenie Nowej Teatru Muzycznego w Gdyni. **ZP**

Gazeta Festiwalowa KLAPS
Redakcja
MAŁGORZATA RAKOWIEC – redaktor naczelny
WALDEMAR (KACPER) GABIS – sekretarz redakcji
MATEUSZ DEMSKI
TOMEK KAMIŃSKI, WOJTEK ROJEK – foto

Zespół redakcyjny:
KLAUDIA DZIERUGO (także korekta), MARTYNA JENDERNAL, NINA GOSŁAWSKA, ANNA KARGUL, JULIA KÜSTER, ZUZANNA PYTEL, RAFAŁ MALOTTKI, KAMIL SULAK-KOZŁOWSKI, JAKUB WADECKI, JAN SZUTK, FELIKS SIEŃKO

Projekt i skład graficzny:
MARTA DELSTANCHE
Druk:
DMG SOLUTIONS

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Polski Instytut Sztuki Filmowej
Stowarzyszenie Filmowców Polskich
Prezydent Miasta Gdyni
Marszałek Województwa Pomorskiego

WSPÓŁORGANIZATORZY
Narodowe Centrum Kultury
TVP
Instytut Adama Mickiewicza

PRODUCENT
Pomorska Fundacja Filmowa Gdynia

MECENAS
ORLEN

PARTNERZY STRATEGICZNI
Mercedes-Benz BMG Goworowski
Dr Irena Eris

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI
TVP
Jedynka Polskie Radio
Trójka Polskie Radio
Rzeczpospolita
ELLE
VIVA!
FILMWEB
zwierciadło
KINO
SUPER express
onet

LOKALNI PATRONI MEDIALNI
Radio Gdańsk
trojmiasto.pl
Dziennik Bałtycki
TVP3 Gdańsk

PARTNERZY GŁÓWNI
PL Kino Polska
HELIOS
Electrolux
GOLDWELL.
IC PKP Intercity
Julius Meinl
audioteka
INVEST KOMFORT

PARTNERZY
KLER
ZAPA
Polski Stowarzyszenie Producentów Polskich
JYSK
Kultura Dostępna
Gdyńskie Centrum Filmowe
Zawsze Pomorze

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Współfinansowanie Polski Instytut Sztuki Filmowej

Wkomponowana w zieloną przestrzeń Małokacka, będzie stanowić idealny dom zarówno dla osób, które cenią miejskie, intensywne życie, jak i tych, którzy chcą codziennie obcować z przyrodą. Z myślą o przyszłych mieszkańcach, deweloper przygotował przestrzeń wspólną na dachu budynku, z widokiem na panoramę miasta i Zatokę Gdańską.

malokacka.pl

Invest Komfort partnerem głównym 47. FPFF

INVEST
KOMFORT